

# KRĄG BIBLIJNY

*Ks. Piotr Łabuda, Tarnów*

## MIŁOŚĆ, KTÓRA PROWADZI DO WIARY (J 20,1-9)

### OMÓWIENIE FRAGMENTU

Janowy opis J 20,1-9, który można zatytułować: „W poszukiwaniu znaków Zmartwychwstałego”<sup>1</sup>, odczytać w kontekście całego rozdziału dwudziestego. Pozostałe trzy to: „spotkanie Jezusa z Marią Magdaleną” (J 20,11-18), „Jezus ukazuje się Apostołom” (J 20,19-23) oraz „Jezus i Tomasz” (J 20,24-29). Kolejne opisy łączy wspólny temat wiary. Wiara w zmartwychwstanie Jezusa opiera się na podwójnym świadectwie: na świadectwie Pisma Świętego oraz świadectwie uczniów.

Przekaz św. Jana o relacji Marii Magdaleny na fakt pustego grobu jest zbieżna z opowiadaniem pozostałych ewangelistów. Z tym tylko, że wspominają oni o większej liczbie niewiast. Natomiast Czwarty Ewangelista, zgodnie ze swymi założeniami, indywidualizuje je i redukuje do postaci Marii Magdaleny, występującej zresztą na pierwszym miejscu w opowieściach synoptyków (Mk 16,1; Mt 28,1; Łk 24,10). Śladem starej tradycji o obecności wielu niewiast przy grobie może być stwierdzenie Marii Magdaleny w liczbie mnogiej – „nie wiemy” (J 20,2). Liczba mnoga może być semityzmem, ale bardziej prawdopodobne jest, że Maria Magdalena mówi w imieniu innych kobiet, które razem z nią były przy grobie. Niewątpliwie ewangeliści mieli to samo źródło informacji, jakim było przepowiadanie wspólnoty pierwotnego Kościoła. Jednak Autor Czwartej Ewangelii opisom wydarzeń wielkanocnych nadał specyficznie charakter. Zgodnie ze swoim zwyczajem przejmując dostępne mu przekazy, upraszcza je.

Niewątpliwie św. Jan opowiada o zmartwychwstaniu zupełnie inaczej niż trzy pierwsze ewangelie. W nich bowiem z całą mocą podkreślane jest owo podstawowe orędzie: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tu; zmartwychwstał!” (Łk 24,6), „Pan rzeczywiście zmartwychwstał” (Łk 24,34). Natomiast w Ewangelii wg św. Jana prawda o zmartwychwstaniu wy-

---

<sup>1</sup> C. M. Martini, *Kochać Jezusa. Medytacje nad Ewangelią św. Jana*, Kraków 2003, s.143.

łania się czytelnikowi jakby zza zasłony, jest przeczuwany. Prawda o zmartwychwstaniu objawia się jednak najpierw przez znaki, a następnie przez spotkania ze Zmartwychwstałym.

Św. Jan opowiada, iż informację o pustym grobie Apostołom przekazała Maria Magdalena. Wczesnym rankiem pierwszego dnia tygodnia udała się do grobu Jezusa. Według synoptyków Maria Magdalena przybyła do grobu jeszcze przed świtem (Łk 24,1) lub o świcie (Mt 28,1), „gdy słońce weszło” (Mk 16,2). Są to drobne różnice wynikające z różnych tradycji przekazujących opis wędrówki Marii Magdaleny do grobu Jezusa. Zgodnie ze sposobem semickim, doba trwała od godziny 18.00 (około) do godziny 18.00 następnego dnia. Dla św. Jana informacje przekazywane przez synoptyków nie są najważniejsze. Jan podkreśla, że był to „pierwszy dzień po szabacie” (J 20,1). Pokazuje, że dla świata rozpoczął się nowy czas. Sformułowanie „dzień jeden” spotykamy też w opisie stworzenia świata z Księgi Rodzaju (LXX). Dlatego Jan używa słowa „poranek”, gdyż ono również obecne jest w opisie stworzenia świata („I stał się wieczór i poranek”). Dopełniając opisu okoliczności wyruszenia Marii Magdaleny w drogę Jan zaznacza również, że działo się to „gdy jeszcze było ciemno” (J 20,1). Jest to czytelna aluzja do ciemności w pierwszym dniu stworzenia w Księdze Rodzaju. Oddzielnie światłości od ciemności dokonuje się pierwszego dnia stworzenia, a autor natchniony podkreśla to, że jest to nie „dzień pierwszy”, ale „dzień jeden, jedyny” (Rdz 1,5). Jan nawiązuje do tego. Dla niego dzień zmartwychwstania Chrystusa jest dniem oddzielenia światłości od ciemności, „jedynym dniem”. Odtąd pierwszy dzień tygodnia stanie się Dniem Pańskim (por. Ap 1,10)<sup>2</sup>.

O życiu Marii Magdaleny z okresu przed pójściem za Chrystusem wiemy niewiele. Zwana jest Magdaleną, gdyż pochodziła z osady rybackiej Magdala, która leżała na zachodnim brzegu jeziora Genezaret, kilka kilometrów na północ od słynnego w tamtej okolicy miasta Tyberiada. Św. Łukasz pisze, że Jezus uwolnił ją od stanu ciężkiego opętania. Stwierdza jedynie, że ją „opuściło siedem złych duchów” (Łk 8,2). Liczba siedem ma znaczenie symboliczne i wskazuje na wielką siłę, a w przypadku Marii Magdaleny chodzi o ciężkie opętanie. Wraz z innymi kobietami szła za Jezusem i Jego uczniami począwszy od Galilei aż do Jerozolimy, wspierając ich z własnych zasobów i usługując im (Łk 8,1-3). Tradycja Kościoła utrzymywała, że to ona była bezimienną grzesnicą, która w domu faryzeusza Szymona w Betanii umyła nogi Jezusowi i otrzymała odpuszczenie grzechów (Mk 14,3-5). Nic jednak nie wskazuje na to, iż to ona właśnie namaściła Chrystusowi nogi. Opętania nie można bowiem utożsamiać z grzechami.

---

2 Zob. S. Mędała, *Ewangelia według świętego Jana*, Częstochowa 2008, s. 276.

Chcąc zrozumieć i poznać prawdziwą Marię Magdalenę najważniejsze jest to, co działo się w czasie męki i śmierci Jezusa, nade wszystko to co się stało po Jego zmartwychwstaniu. Wszyscy Ewangelisti wspominają, że nie opuściła wtedy Mistrza. Jednak dla Autora Czwartej Ewangelii trzy sceny są niezwykle ważne: obecność Marii Magdaleny pod krzyżem (J 19,25), odwiedziny pustego grobu Jezusa (J 20,1-2) i zjawienie się Zmartwychwstałego (J 20,11-18).

W chwili aresztowania Jezusa uczniowie, za wyjątkiem Piotra i umiłowanego ucznia, opuścili Mistrza. Szukać Go zaczęli dopiero w poranek wielkanocny. Tymczasem grupa niewiast z Matką Jezusa na czele znalazła się u stóp krzyża. Ich obecność świadczy o miłości względem Mistrza i o tym, że pozostały Mu do końca wierne. Wśród nich była także Maria Magdalena. Gdy zdruzgotani i niepewni swojej przyszłości uczniowie Jezusa skryli się w Wieczerniku, ona wraz z innymi kobietami nie myślały o własnym bezpieczeństwie, własnej przyszłości, czy o zagrożeniu ze strony żołnierzy strzegących grobu.

Ewangelista nie podaje dlaczego Maria Magdalena udała się do grobu. Nie pisze także, skąd wiedziała, gdzie on jest. W Ewangelii wg św. Jana nie ma bowiem wzmianki o jej obecności przy pogrzebaniu Jezusa. Reakcja Marii Magdaleny jest bardzo prosta. Potwierdzają to kolejne wersety – opowiadanie o jej spotkaniu z tajemniczym Nieznajomym (J 20,11-18). W omawianym przypadku nie przekazuje radosnej wiadomości. Jej wypowiedź jest tylko stwierdzeniem negatywnym i odzwierciedla zaskoczenie. Reaguje kierując się ludzką logiką. Ogłasza, że grób jest pusty, a Pana gdzieś zabrano. W każdym razie jej słowa są dowodem przywiązania do Jezusa.

Według Czwartej Ewangelii Maria Magdalena udała się do grobu Jezusa. Świadczy to o niezwyklej miłości względem Mistrza. Jego śmierć nie zmieniła jej uczucia. Dlatego pierwsza ujrzała Jezusa zmartwychwstałego. Najpierw wydawało się jej, że zobaczyła ogrodnika. Pozostała w pobliżu grobu i błędziła wśród zarośli w ogrodzie, gdy nagle poprzez łyzy spostrzegła, że ktoś znajduje się koło niej. Dlatego zapytała go: „Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę” (J 20,15). W pierwszej chwili nie mogła zrozumieć, co się wydarzyło. Sądziła, że ktoś zabrał ciało Mistrza. Pomyłka Marii Magdaleny, podobnie jak historia uczniów uciekających do Emaus (Łk 24,13-35) pokazuje jasno, że Zmartwychwstałego nie można identyfikować z Jezusem człowiekiem, który teraz żyje w sposób inny niż poprzednio. On bowiem żył nowym życiem w ciele przemienionym. Kiedy Nieznajomy rzekł do niej: „Mario”, nie miała najmniejszej wątpliwości, że to On, jej Mistrz. W ten sposób św. Jan podkreśla, że tylko słowo Chrystusa jest w stanie otworzyć drogę do Jego rozpoznania.

To Maria Magdalena a nie Piotr, otrzymała przywilej pierwszego spotkania ze Zmartwychwstałym. I wydarzenie to potwierdza prawdziwość tego faktu. Gdyby pierwotna wspólnota Kościoła chciała utworzyć – wymyślić zmartwychwstanie, z pewnością wskazywaliby, że to Piotr, że których z Apostołów, jako pierwsi zobaczyli i uwierzyli. Z pewnością na pierwszego świadka zmartwychwstania nie wskazywaliby na kobietę.

A to tymczasem właśnie jej Jezus dał się poznać. Ją uczynił swoim świadkiem. Powiedział: „Udaj się do moich braci i powiedz im: «Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego»” (J 20,17). Otrzymała do wypełnienia zaskakującą misję. Stała się pierwszą apostołką, która miała za zadanie głosić Dobrą Nowinę uczniom Chrystusa. Otrzymała misję nawrócenia Apostołów, gdy oni zwątpili. Stała się apostołką tych, którzy mieli nieść światu Dobrą Nowinę. Wypełniła wiernie misję i ogłosiła Dobrą Nowinę o zmartwychwstaniu: „Widziałam Pana” (J 20,18).

Jest to coś niezwykłego. W prawie żydowskim kobieta nie mogła występować w roli świadka. Jezus, nie krępując się uwarunkowaniami społeczno-kulturowymi, zechciał niewiastę uczynić świadkiem decydującego momentu odkupienia, a mianowicie zmartwychwstania. Jej świadectwo przyniosło owoc, obudziło wiarę uczniów i poprzedziło oficjalne świadectwo Kościoła, czyli świadectwo Apostołów, którzy zostaną wezwani do głoszenia Dobrej Nowiny całemu światu.

Do grobowców wykutych w ścianie skalnej prowadził niski otwór, który zamykano przy pomocy kolistego głazu, przypominającego kamienie młyńskie. Kamień osadzony był w wyżłobionej szczelinie. Zataczano nim wejście do grobu. Wewnątrz znajdowała się pierwsza komora, w której gromadzili się żałobnicy przez trzy dni po złożeniu zmarłego do grobu. W drugiej części groty wycięta była w ścianie skalnej wnęka, w której składano ciało umarłego.

Zobaczywszy odsunięty od grobu kamień, Maria Magdalena nie weszła do środka, ale pobiegła do Piotra oraz „do drugiego ucznia, którego Jezus kochał” (J 20,2). Powiedziała, że ciało Jezusa zostało zabrane z grobu i nie wiadomo, gdzie je położono. Z jej zachowania i z wypowiedzi, którą skierowała do Piotra i drugiego ucznia, żadną miarą nie wynika, iż przypuszczała, że Jezus zmartwychwstał. Zrozumiała to dopiero później (por. J 20,17-18). Mamy tutaj do czynienia ze schematem Janowym: niezrozumiały fakt, który później zostanie wyjaśniony (J 2,9; 4,10.32). Wyjaśnieniem w tym wypadku będzie prawda o zmartwychwstaniu Jezusa.

„Drugi uczeń” który jest tym, „którego Jezus miłował” (J 13,23; 18,15-16; 19,26), występuje razem z Piotrem. Możliwe, że Ewangelista chodzi o podkreślenie świadectwa uczniów stosownie do wymagań Prawa Mojżeszowego (por. Pwt 19,15). Obecność dwóch świadków odpowiada normom prawa

żydowskiego i podkreśla wiarygodność wydarzenia paschalnego. Mieści się w tym także aspekt eklezjalny: wiara, która rodzi się przy pustym grobie, nie dotyczy jednostek, ale wspólnoty. Ewangelista opiera wiarę paschalną na świadectwie dwóch uczniów. Ważne jest jednak, abyśmy pamiętali, iż to kobiety jako pierwsze zobaczyły i potem doświadczyły prawdy o zmartwychwstaniu. Zwłaszcza jedna z nich – Maria Magdalena.

Janowe świadectwo jest bardzo żywe. Przedstawia reakcję obu uczniów, którzy pospiesznie pobiegli do grobu. Drugi uczeń wyprzedził Piotra i przybył pierwszy do grobu. Ewangelista nie chodzi o stwierdzenie młodszego wieku umiłowanego ucznia, ale o jego szczególną więź miłości, która okazała się podczas Ostatniej Wieczerzy (J 13,23) i pod krzyżem (J 19,26) oraz nad Jeziorem Tyberiadzkim (J 21). Mimo jednak wcześniejszego przybycia do grobu jako pierwszy wszedł do jego wnętrza Piotr. Nie chodzi tu o lęk ani o inne przyczyny. Wzmianka ta wydaje się odzwierciedla dominującą rolę Piotra w społeczności chrześcijańskiej (por. Łk 24,12).

We wnętrzu grobu uczniowie znaleźli płótna. Zwinięta chusta, która według ówczesnego zwyczaju okrywała głowę zmarłego, leżała jednak oddzielnie. Według tradycji funeralnej zmarłego owijano prześcieradłami oraz przepaskami (por. J 11,44). Na głowę, którą okrywało prześcieradło, kładziono jeszcze chustę. Czwarty Ewangelista wspomina (J 19,39) o mieszaniu mirry i aloesu, której użyto przy przygotowaniu ciała Jezusa do pogrzebu. Píše: „Zabrali więc ciało Jezusa i owinęli je w płótna razem z wonnościami, stosownie do żydowskiego sposobu grzebania” (J 19,40). W trakcie przygotowania do pogrzebu owijano ciało prześcieradłami, przekładając albo przesypując mirrą i aloesem w postaci suchego proszku. Celem tego zabiegu nie była mumifikacja, ale neutralizacja zaduchu rozkładającego się później ciała. Czymś innym natomiast były wonności, którymi namaszczano ciało zmarłego, a także i sam grób (por. Mk 16,1). Następnie przewiązywano ciało opaskami na wysokości ramion i nóg.

To, co zobaczyli uczniowie wskazywało, że ciało Jezusa jakby „przeniknęło” poprzez całun i opaski jak powiew wiatru. Był to tajemniczy i niezwykły widok. „Czy więc tam, w grocie, znajdował się «dowód» zmartwychwstania, «znak Jonasza», jedyny obiecany przez Jezusa temu, kto wątpiłby w cudowne wydarzenie, wbrew niepodważalnemu faktowi? W istocie, wyłącznie tajemnicze przejście ciała Ukrzyżowanego z historii do wieczności, z przekroczeniem wszelkich praw fizycznych, mogło wyjaśnić pozycję tych płócien, gdzie całun i opaski tylko się «rozpłaszczyły», jak gdyby ciało zostało z nich wyciągnięte bez naruszenia czegokolwiek”.<sup>3</sup>

---

3 V. Messori, *Mówią, że zmartwychwstał. Badania nad pustym grobem*, Kraków 2001, s. 200.

Egzegeta André Feuillet wskazuje, że użyte w tekście janowym słowo *entétuligménon* oznacza nie tyle chustę zwiniętą, ale zaokrągloną: zachowującą owalną formę głowy. Łaciński przekład Wulgaty zrozumiał chyba tak samo, tłumacząc przez *involutum*. *Involutum argentum* oznacza pieniądze w sztabach, w formie zaokrąglonej, która określa i koncentruje wartość.<sup>4</sup>

Przypuszczenie Marii Magdaleny o zabraniu ciała Jezusa okazało się błędne wobec faktu znalezienia płócien oraz chusty, w które zawinięte było ciało zmarłego w czasie pogrzebania. Taki widok przekonał umiłowanego ucznia. Ewangelista stwierdza z całą mocą: „Ujrzał i uwierzył” (J 20,8). Pustka przemówiła do niego. Ewangelista pisze jedynie o wierze umiłowanego ucznia. Nie wspomina natomiast o postawie Piotra.

„Pustka grobu, pustka całunu, pustka tej przepaski, która zachowywała formę głowy przemówiły do jego wiary (umiłowanego ucznia), do pustki powstałej w jego sercu po śmierci i przebicium Chrystusa: weszła w głęboką szczelinę, otwartą na Bożą pełnię. Jego wiara zanurza się w niej żarliwie. Teraz łączy się z Chrystusem wyzwolonym, poza znakami śmierci, które się stały znakami Jego Zmartwychwstania”.<sup>5</sup>

Wymowa tekstu jest jasna. Układ płócien oraz chusty wskazują, że ciało Jezusa nie zostało wykradzione. Pan wyzwolił się z więzów śmierci. Niewątpliwie mamy tu świadectwo św. Jana, który wspomina o osobistym wewnętrznym doświadczeniu i przeżyciu. Z dalszej części opisu można wnioskować, że odnosiło się to także do Piotra („dotąd bowiem nie rozumieli” – J 20,9).

Warto jednak także zauważyć, że Piotr wchodzący do grobu nie tyle patrzy na płótna oczyma ciała (zauważa je po prostu fizycznie), co patrzy na nie oczyma wiary, kontempluje. Na oznaczenie aktu widzenia język grecki posiada różne czasowniki i autor Czwartej Ewangelii używa ich zawsze w bardzo precyzyjny sposób. Proste fizyczne widzenie oddawane jest zawsze czasownikiem *blepo*. Pisząc jednak o patrzeniu Piotra ewangelista pragnie podkreślić, iż Piotr ogląda nie tylko oczami, ale też sercem. Wskazuje na to użyty czasownik *theoreo*. Piotr patrzy więc na płótna i chustę i jest pierwszym świadkiem prawdy, że nie mają racji ci, którzy mówią o wykradzeniu ciała Jezusa (Mt 28,13-15). Gdyby ciało Jezusa było wykradzione z ciałem zabrano by także płótna, albo byłyby one rozrzucone. Z drugiej strony, to co stało się z ciałem Jezusa nie miało charakteru czysto duchowego, gdyż Ewangelista mocno podkreśla, że chusta była starannie złożona oddzielnie, a nie został na tym samym miejscu z płótnami.

Niewątpliwie w przekazie św. Jana można odczuwać brak proporcji między tym co zobaczył: odsunięty kamień, pusty grób, leżące płótna i chus-

4 Zob. R. Laurentin, *Prawdziwe życie Jezusa Chrystusa*, Kraków 1999, s. 411.

5 Tamże, s. 412.

ta, która była na głowie Jezusa zwinięta i położona osobno, a między postawą umiłowanego ucznia. Wierząc, wyczuwał, co się stało. Jego wiara była pójściem za wewnętrznym poruszeniem Ducha, wynikającym z miłości. Wydaje się, iż Ewangelista nie negując tych zewnętrznych świadków, bardziej jednak podkreśla wnętrze ucznia, jego serce. To w sercu rodzi się wiara. Równocześnie Autor Czwartej Ewangelii wyjaśnia, dlaczego uczniowie nie wierzyli w zmartwychwstanie Jezusa: „Dotąd bowiem nie rozumieli jeszcze Pisma, [które mówi,] że On ma powstać z martwych” (J 20,9). Nie precyzuje i nie przytacza tekstów starotestamentalnych, o które mu chodzi, chociaż egzegeci starają się sprecyzować, co miał na myśli (por. Ps 18,5-6.20; 116,6). Wydaje się jednak, że Jan odsyła nas do Pisma jako całości.

Niezrozumienie nie oznacza braku dogłębnej wiedzy intelektualnej, ale zasadniczą niezdolność ludzką do zgłębienia tajemnic Bożych i wypływający stąd brak pełnej wiary.

Opowiadanie, bogate w drobiazgowość, zmierza konsekwentnie do finału, którym jest wyznanie wiary ucznia, naocznego świadka, stwierdzającego fakt pustego grobu, w którym pozostały pogrzebowe płótna: „Ujrzał i uwierzył” (J 20,8). To wyznanie wiary stanowi nie tylko świadectwo, ale także wezwanie do wiary w zmartwychwstałego skierowane do czytelnika.

Prawda o zmartwychwstaniu Jezusa wymaga wiary, która się rodzi przy pustym grobie. Opiera się jednak nie tylko na świadectwie niewiast, uważanym przez uczniów za mało wiarygodne (por. Łk 24,11). Dlatego zostało ono sprawdzone i stwierdzone przez uczniów.

### **POGŁĘBIENIE**

1. Dlaczego św. Jan pisze o pierwszym dniu po szabacie?
2. Czym różni się opowiadanie o zmartwychwstaniu zawarte w Czwartej Ewangelii od relacji synoptyków?
3. Dlaczego Jan koncentruje się na opisie płócien i chusty? Co sprawiło, że umiłowany uczeń uwierzył w zmartwychwstanie?
4. Czy Piotra uwierzył w prawdę o zmartwychwstaniu?
5. Czy można uznać, że ewangelista zaprasza nas do naśladowania pierwszych świadków zmartwychwstania?
6. Jak rozumieć zwrot: „dotąd jeszcze nie rozumieli Pisma”.

### **AKTUALIZACJA**

„Trudno jest pojąć całą doniosłość faktu Zmartwychwstania. Dla człowieka, który zaprzecza Zmartwychwstaniu, chrześcijaństwo schodzi do poziomu olbrzymiej mistyfikacji; natomiast dla tego, który je potwierdza, nadaje ono swój sens ludzkim dziejom i każdemu indywidualnemu życiu. Wystarczy

uznać fakt Zmartwychwstania, aby uważać się za chrześcijanina, ponieważ tym samym stwierdza się z pierwszą gminą chrześcijańską, że «Jezusa uczynił Bóg Panem i Mesjaszem». Zaprzeczenie Zmartwychwstaniu – niezależnie od Kościoła, do którego się należy – automatycznie wyklucza ze wspólnoty wiernych”.<sup>6</sup>

Gdy pogrzebano Jezusa, wydawało się, że razem z Nim pogrzebano wszelką nadzieję na sprawiedliwość i miłość. Ewangelista ujawnia, że Chrystus jednak żyje. Stwierdza, że zmartwychwstały Jezus spotkał się z wybranymi świadkami.

Ważnym jest, i to jest szczególnie ważne dla nas, że uczniowie starali się usilnie dotrzeć do prawdy, do sedna sprawy. Pobiegli do grobu na wiadomość, że nie ma tam ciała Jezusa. Ewangelista zaznacza wyraźnie, że nie dopuszczali jeszcze myśli, iż Mistrz mógłby zmartwychwstać. Nie rozumieli tego, co się wydarzyło, ale uczynili wszystko, co było w ich mocy, by sprawdzić, by odkryć prawdę. I dlatego nie poszli, ale pobiegli sprawdzić. Z samego sprawdzenia, że prawdę mówiła Maria Magdalena, która nie znalazła ciała Jezusa w grobie, nie wynika wiara w zmartwychwstanie. Wiara ta stanie się udziałem Piotra chyba nieco później. Ale dzięki już teraz dołożonej staranności, później będzie mógł uwierzyć. Umiłowany uczeń uprzedził Piotra w wierze. Stało się to możliwe dzięki szczególnemu darowi Bożemu. Jego miłość-wiara wyprzedziła Szymona.

Dlaczego zmartwychwstanie pozostawało takie ukryte? Dlaczego Jezus objawia się tylko wierzącym w Niego, choć ciągle niedowierzającym w zmartwychwstanie? Dlaczego nie pokazał się Kajfaszowi albo Piłatowi? Dlaczego pomija tysiące ateistów i wyśmiewających się z Niego? Z szacunku do naszej wolności. Z szacunku i miłości. Bóg nie narzuca się, ale Jego bycie jest spotkaniem docierającym do najgłębszych i najbardziej osobistych miejsc w człowieku. Inaczej mówiąc, trzeba być sobą nawet wtedy, gdy to bycie sobą jest tylko popiołem i prochem. Nawet gdy jest się Marią Magdaleną albo Piotrem czy Janem. Oni wszyscy żyli pragnieniem zobaczenia Jezusa w prawdzie, ale też żyli prawdą o sobie samych. Kefas nie uważał się za Kajfasza, a Maria Magdalena nie myślała, że jest Marią Niepokalaną, Jan potrafi powiedzieć o sobie, że Pan go kochał, ale i to, że uciekł z Ogrodu Oliwnego. Jezus ukazywał się tym, którzy już wierzyli, co prawda niedoskonałe, ale Bóg nie wymaga od nas perfekcyjnej doskonałości, tylko gotowości, oddania, zawierzenia. Zmartwychwstanie nie przymusza do wiary, to raczej przebudzona wiara dostrzega Zmartwychwstałego. Wiara jest jedyną możliwością dostrzeżenia Chrystusa zmartwychwstałego. Jeśli wierzysz choć tro-

---

6 A. Nisin, *Historia Jezusa*, Warszawa 1966, s. 11.



chę, to zobaczysz. Jego propozycja by wierzyć jest cicha i skromna. Zresztą, On sam taki jest: cichy i pokornego serca. Sakramenty są również skromne jak zmartwychwstanie. Kto chce, ten wierzy, kto wierzy, ten dostrzega w nich Chrystusa. Są cichym głosem Boga wołającym nas po imieniu. Sakrament Eucharystii daje nam tak łatwy dostęp do Jego życia i zmartwychwstania silniejszego niż śmierć. By przewyciężyć śmierć i dostąpić udziału w życiu Boga, wystarczy spożyć kawałek chleba, wyznawszy uprzednio swoje grzechy<sup>7</sup>.

### **MYŚLI PRZEWODNIE**

1. Trudno jest uwierzyć w zmartwychwstanie Jezusa. Także współcześnie ludzie niechętnie wierzą w zmartwychwstanie. Są bowiem mocno przekonani, że wszystko zmierza ku śmierci. Każde inne twierdzenie wydaje się nierealne i wywołuje zdziwienie czy niedowierzanie.
2. Zmartwychwstanie Jezusa to najszczególniejsze wydarzenie w dziejach świata. Dlatego św. Paweł napisał: „A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. ... A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w waszych grzechach” (1 Kor 15,14.17).
3. Kolejne pokolenia chrześcijan – począwszy od umiłowanego ucznia – będą wierzyć świadectwu świadków, przekazywanemu przez Kościół i do nich odnosi się błogosławieństwo: „Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli” (J 20,29). Czy ja jestem świadkiem zmartwychwstania?

---

<sup>7</sup> Zob. A. Pelanowski, *Zranione światło. Komentarze do Ewangelii św. Jana*, Kraków 2013, s. 188-191.